Nr. 16. Lwów, ~~dnia 16~~. października 1886. **Rok XIX. Tom XXXI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye względnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

SPRAWOZDANIE
z działu narzędzi i machin rolniczych
na wystawie w Czerniowcach 1886.

(Dokończenie).

W ostatnich czasach rozpowszechnia się użycie tak zwanych podwójnie czyszczących sortowników pomiędzy rolnikami, mniejsze jednak machiny tego gatunku dawniejszej konstrukcyi nie zawsze zadawalniają, szczególnie, gdy zboże zanieczyszczone jest chwastami o ziarnie okrągłem i podłużnowatem. — Niedokładne działanie w takim razie spowodowane jest za małą powierzchnią cylindra żłobionego, jakoteż sita oddzielającego podłużne ziarna chwastów. Temu to ma zapobiedz ulepszony sortownik podwójnie czyszczący, wystawiony przez Clayton'a (patent Hejd'a); składa on się z krótkiego, ale o znacznej średnicy cylindra żłobionego otoczonego w całej długości blaszanem sitem cylindrycznem o różnych otworach. Ziarno przeszedłszy przez żłobiony cylinder (gdzie okrągłe ziarna oddzielone zostaną) dostaje się do cylindra sitowego, którego powierzchnia w przeciwną stronę pochylona, zmusza zboże do ruchu przeciwnego, jaki był w żłobionym cylindrze wykonywany; na tem sicie oddzielone zostają ziarna podłużne chwastów, proch i t. d. a prócz tego częściowo rozdzielone zboże ze względu na wielkość ziarna.*)

Przy dużym młynku do czyszczenia zboża Nr. 5 wystawił Clayton mechaniczny przyrząd do czerpania wyczyszczonego ziarna i wysypywania do worków; jest to mały, prawie pionowo ustawiony elewator z czerpakami poruszany pasem bez końca z osi wialni.

Chociaż nie zupełnie nowy, jednak oryginalny pomysł widzimy w konstrukcyi młynka Koch'a do czyszczenia zrośniętego ziarna. Ostatnie dostaje się z kosza pomiędzy dwa obracające się wałki, z których jeden jest blachą obity, drugi zaś drewniany, tępemi ząbkami opatrzony. Osie tych wałków dadzą się przybliżać lub oddalać od siebie, i tu następuje oddzielenie kiełków od ziarna, z pomiędzy tych wałków zesypuje się zboże na przyrządy czyszczące tj. przetaki i sita, gdzie prąd powietrza z wialni działa.

Pomiędzy machinami firmy Clayton'a wystawiona była żniwiarka z wiązaczem zboża wyrobu A. Harris, syn i sp. Brantford, Canada. Tak jak wszystkie machiny tego rodzaju jest i ta bardzo skomplikowana, odznacza się tylko tem, że wiąże sznurkiem i że do wyrobu przeważnej liczby części składowych użyto stali, przezco powiększona trwałość, a zmniejszona jest waga machiny. Żniwiarka Harris'a próbowana była tego roku w szkole rolniczej w Czerniowcach z dobrym skutkiem.

Fabryka angielska Marshall syn i sp. wystawiła młócarnię z lokomobilą i przyrządem do opalania słomą o sile 10 par koni — ulepszenia w konstrukcyi tych machin opisane już były w „Rolniku“ dla tego je tu opuszczam. Próby w Czerniowcach robione sprawdziły wartość poprawek w konstrukcyi, o ile takie niedokładne próby mogą o czemś przekonać.

K. Drössler z Neutitschein, fabryka machin roln. wystawiła liczny zbiór narzędzi i machin mniejszych, pomiędzy któremi niektóre nowe konstrukcye zwracały uwagę rolników, a mianowicie:

Kierat jednokonny łańcuchowy systemu pasa bez końca, urządzony w ten sposób, że na osi głównej osadzona jest duża o średnicy 2 metrów tarcza żelazna pozioma, na którą działa siła pociągowa za pomocą dyszla, z tej tarczy przeniesiony jest ruch na tarczę mniejszą poziomą zapomocą

*) O działaniu tego sortownika nie miałem sposobności przekonać się.

łańcucha bez końca; na osi pionowej nad tą tarczą jest popędowe koło stożkowe, zazębiające się w takiż tryb na osi poziomej, na końcu drugim tej osi jest zwykła tarcza pasowa, z której pasem przeniesiony jest ruch na machinę pracy. Ostatnia tarcza pasowa z osią daje się poruszać w półkole, tak, że przeniesienie ruchu na machiny pracujące może nastąpić w różnych kierunkach bez zmiany w ustawieniu kieratu. Urządzenie takie przedstawiałoby wiele dogodności, gdyby nie było wiele wątpliwości co do pewności działania, opartych na zasadach teoryi, kierat bowiem wypróbowany nie został. Przedewszystkiem przy dzisiejszej konstrukcyi tarcz, łańcuch po dłuższem użyciu będzie się ześlizgiwał, ostro- lub rozwartokątowe przeniesienie ruchu pomiędzy pierwszą i drugą transmisyą jest dla trwałości kieratu niekorzystne. Prócz tego ilość obrotów (najwięcej 600 na minutę.) jest dla młócarni sztyftowej za małą.

Cena tego kieratu z młócarnią jednokonną i przetrząsaczem bajecznie niska, wynosi bowiem kwotę 160 zł.

Ręczna młocarnia sztyftowa bez trybów i kół zazębianych, urządzona w ten sposób, że koło zapędowe jest zarazem pasowem i za pośrednictwem sznura konopnego przenosi ruch na oś bębna, na której jest mała tarcza pasowa. Z powodu wielkiej różnicy średnic tarcz pasowych i bliskości osi tychże pewne i dobre działanie jest niemożliwe pomimo przyrządu do naprężenia sznura bez końca; dziwić się tylko można, że niby fachowi ludzie mogą coś takiego budować, a władzy, że je patentuje, tem bardziej, że zasadniczo nie jest to nic innego, jak znany swego czasu motor „Reczyńskiego", tylko, że ten ostatni był znacznie lepiej urządzony. —

Za praktyczną poprawkę uważamy przy mniejszych młocarniach sztyftowych urządzenie obudowania z klepiskiem (kosza), które po odśrubowaniu dwóch śrub daje się na zawiasach podnosić, przezco przystęp do przyrządu młócącego jest łatwy i wygodny,

Tarko do omłotu koniczu zastosowane do zwykłych młocarni nie da się bez dłuższych prób ocenić co do wartości. —

Nakoniec wspomnieć należy o niefortunnym pomyśle Drössler'a ulepszenia młynka polskiego przez dodanie przetaków. — W ogóle wyroby tej fabryki odznaczają się wprawdzie niskiemi cenami, ale także lichym materyałem i niedbałem wykończeniem.

R. Sack'a znane siewniki i pługi tak oryginalne jakoteż naśladowane były w licznych odmianach wystawione.

Nowe ulepszenia przy pługach oryginalnych były już opisane w „Rolniku", dlatego je tu pomijam; wspominam tylko, że nowy przyrząd sprężynowy zastosowany do koleśnicy pługa uniwersalnego, dodaje fabryka na żądanie do siewnika rzędowego, co ma zapobiegać nieregularnemu wysiewaniu ziarna, spowodowanemu przez szarpanie siły pociągowej. Również prowadzenie siewnika w prostej linii jest przez ten przyrząd ułatwione.

Fabryka angielska Robey et Comp. przedstawiła młocarnię złożoną wraz z lokomobilą. Młocarnia bardzo starannie i pretensionalnie wyrobiona (widocznie na wystawę) odznacza się tem, że ramy obudowania są z kutego kątowego żelaza, nie jestto zresztą nowy pomysł i bardzo wiele już o nim rozprawiano bez ostatecznego rezultatu praktycznego

Umrath i sp. z Pragi zestawiła liczny zbiór narzędzi i machin rolniczych odznaczający się nie tyle wyrobem, ile niskiemi cenami. Pomiędzy sieczkarniami różnej wielkości zwracała uwagę sieczkarnia do cięcia 17 gatunków sieczki, jakoteż sieczkarnia kombinowana ze śrutownikiem. Ostatnia urządzona jest w ten sposób, że na boku skrzynki sieczkarni osadzony jest mały walcowy śrutownik; obracając koło zapędowe w jedną stronę, działa sieczkarnia, obracając go w przeciwną działa śrutownik, równocześnie sieczkarnia przestaje funkcyonować.

Lokomobila Umrath'a o sile 3 koni parowych odznacza się tem, że działać może o prężności pary aż 5 atmosfer, a więc kocioł wytrzymał próbę ciśnienia 10 atmosfer.

Redinger S. z Czerniowiec okazał oryginalny pług zwany Anglo-Bułgarian; jest to pług w korpusie zbliżony do konstrukcyi pługa Ransomes et Sims — ale drewniany grządziel łamany z łańcuchami podobnemi, jak przy pługu Wanzleben ma uczynić ten pług samochodem.

T. Bredt z Otynii — wystawił swego wyrobu młocarnie sztyftowe ręczne i jednokonne, kierat podług Pinet'a, sieczkarnie, sortowniki podług Mayer'a, młynki i t. d. — przedewszystkiem życzyć trzeba tej firmie, aby dołożyła więcej staranności tak co do doboru materyału, jakoteż wykonania technicznego przy budowie machin rolniczych; a z pewnością może rozszerzyć odbyt tychże na Wschód (tj. Bukowinę). Również byłoby do życzenia, żeby fabryka porzuciła niefortunne poprawki, które widzieliśmy na wystawie, n. p. dodawanie przetaków do młynka polskiego.

Tak zwane koleje gospodarskie używane szczególnie do przewozu znaczniejszych ciężarów, rozpowszechniają się coraz więcej za granicą — tam też starają się o wydoskonalenie tychże tak pod względem doboru materyału do wyrobu, jakoteż najpraktyczniejszej konstrukcyi szyn, zwrotnic i wózków rozmaitej konstrukcyi. Jest do przewidzenia, że i nasi rolnicy będą niezadługo korzystać więcej z tego środka przewozowego, którego użyteczność jest ogólnie uznana i tylko wysoka cena trochę rolników odstrasza. Na wystawie w Czerniowcach koleje gosp. wystawione były przez dwie firmy, jedną węgierską Junker i Gaertner (z Budapesztu — Christofplatz 6) i Koppel Ar. z Berlina. Wyrób pierwszej firmy odznacza się starannością, a konstrukcya dobra i ułatwiająca ułożenie lub przełożenie toru. Zwrotnice ruchome tj. w dowolnych miejscach do ułożenia powinny być praktyczne, a zastosowanie stali Bessemer'a do wyrobu szyn na znaczne zwiększenie trwałości wpłynie. Szyny można układać na drewnianych, z miękkiego drzewa zrobionych progach, które dobrze ułożone dają dostateczną podstawę do przewozu znacznych ciężarów i większego obciążenia wózków.

Wózki z drewnianemi ramami są w ten sposób zbudowane, że przez odejmowanie jednych, a zakładanie innych

części składowych, wózek może być użyty do przewozu różnych ciężarów jak np. ziemi, cegieł, buraków, worków ze zbożem, drzewa rąbanego, kloców i td.

Koszta wysokie nabycia wózków, można zmniejszyć, sprowadzając z fabryki tylko pojedyńczo wózki na wzory i niektóre części składowe jak kółka, osady osi; a dobry cieśla i kowal podług wzorów wózki takie znacznie taniej wykonać mogą.

Kolej gospodarska firmy A. Koppel wyrobiona jest w całości i szczegółach starannie, przedstawiając jednak dla naszych stosunków tę niepraktyczną stronę, że cała konstrukcya jest żelazna, a więc np. progi pod szyny z walcowanego żelaza, ramy i podstawy wózków całe żelazne itp. Taka budowa koleji będzie może odpowiedniejsza do użycia przy budowie koleji parowych, w wielkim przemyśle, ale dla celów gospodarskich u nas przedstawia znaczne niedogodności. — Konstrukcyę wózków wykończył Koppel bardzo starannie, przedstawił nawet tresynę tj. wózek na trzech kołach z jednem siedzeniem, poruszany przez jadącego dźwignią — ładna zabawka.

Komisowy dom Adolfa Schwarz'a z Czerniowiec wystawił w osobnym pawilonie wyroby ze stali styryjskiej z fabryki J. E. Bleckman'a w Mürzzuschlag (Styrya). Były tam rydle, motyki, siekiery, szufle, części składowe pługów, jak, lemiesze, trzusła itd. — wszystko ze słynnej wybornej stali — dziwić się tylko trzeba, że tak mało wyroby te u nas rozchodzą się, a wiele podobnych wyrobów aż z Ameryki sprowadzamy, płacąc wysoki koszt przewozu i cła ochronnego.

Już z tego rozpatrzenia wystawy narzędzi i machin rolniczych na wystawie czerniowieckiej okazuje się, że jeżeli wyroby nasze krajowe w tym dziale pozostawiają wiele do życzenia, to Bukowina pod tym względem stoi znacznie niżej, nie ma bowiem żadnej fabryki, żałować więc należy, że wyroby nasze nie były tam reprezentowane; -sądzę, że przy pewnych staraniach nasi fabrykanci mogliby tam znaleść miejsce odbytu.

Prof. T. Rylski.

Walne Zgromadzenie

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

z dnia 23. września 1886 r.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie drugie.

Początek o godzinie 6¼ po południu.

Przew. ks. Sapieha. W sprawie **przejścia koleji transwersalnej pod zarząd koleji Karola Ludwika**, co do której są tylko pogłoski, zapowiedział p. Gniewosz **interpelacyę**, a nadto zapisali się pp. Gross i Hausner do głosu. P. Gniewosz ma głos.

P. Włodzimierz Gniewosz. Nowa klęska grozi naszemu krajowi i trzeba jej z całą energią zawczasu zapobiedz. Oto wiadomo panom z dzienników, iż kolej Karola Ludwika wniosła do Ministeryum projekt połączenia administracyi koleji transwersalnej z koleją własną.

Połączenie takie administracyi, czyli zwinięcie własnego zarządu koleji państwowej i oddanie jej koleji Karola Ludwika znaczy tworzenie monopolu dla oddania kraju na łaskę tejże. Daremnie kraj tyle lat o zniżenie taryf na koleji Karola Ludwika walczył — gdy nareszcie Rząd kolej transwersalną budować zaczął, kraj wedle swoich materyalnych stosunków ogromną ofiarę poniósł, przyczyniając się tak znaczną kwotą do tejże budowy, aby przez utworzenie linii konkurencyjnej wyzwolić się z monopolu koleji Karola Ludwika. W obec tego byłoby przyjęcie projektu połączenia administracyi obu koleji rozmyślnym zamiarem niszczenia naszego kraju przez wysokie taryfy koleji Karola Ludwika, któreby taż kolej w interesie swoich linii i na koleji transwersalnej zaprowadzić mogła. Cały ten projekt i myśl wykracza przeciw rozpoczętemu już upaństwowieniu wszystkich koleji, na co już Państwo tak wielkie ofiary poniosło. Mamy prawo żądać zatem aby i kolej Karola Ludwika, gdy wkrótce jej przywilej się kończy, także pod zarząd państwowy przeszła — a nie przeciwnie. Mamy wprawdzie o zdolnościach i charakterze p. Ministra handlu jak najlepsze wyobrażenie — że tylko interes kraju, a tem samem i Państwa uwzględniać będzie — ale w obec rozlicznych czynników, które w razach takich rozstrzygają, mogą najlepsze intencye p. Ministra upaść.

Dla tego zapytuję Sz. Komitet Towarzystwa gospodarskiego, co mu w tej sprawie wiadomo i czy nie chciałby swoim wpływem jako reprezentant rolników wywrzeć nacisku na naszą delegacyę i c. k. Rząd, aby tym sposobem rachunkom koleji Karola Ludwika zapobiedz.

P. Gross. Szanowny mowca poprzedni wyliczył powody, dla których oddanie koleji państwowych w zarząd koleji Karola Ludwika byłoby nadzwyczajnie dla nas szkodliwem. W tym względzie mało mam do dodania. Zapytuje szan mowca, jak się Komitet w obec tej kwestyi zachowa. Komitet był o tem powiadomiony, jednak zapóźno, bo wtedy, kiedy już nie było żadnej naszej reprezentacyi w Wiednlu. Zdawało się nam, że każde wprost do Wiednia wystosowane podanie byłoby bez skutku. Nieda się bowiem zaprzeczyć, że za projektem przemawiają w pierwszym rzędzie finansowe stosunki państwa, a naprzód pan minister finansów. Kolej Karola Ludwika proponując fuzyę musiała postawić takie warunki, któreby rządowi czy to umniejszyły pewne dopłaty do zarządu koleji Karola Ludwika czy umniejszyły wydatki na kolej państwową. Udawać się więc do p. ministra finansów w tym względzie nie było po co. Nadto byłoby przeciw nam rezonowanie ministerstwa wojny, który w jednolitej administracyi kolejowej widzi ułatwienie ruchu wojsk. Jeżeli do tego dodamy wpływ akcjonarjuszów koleji Karola Ludwika, którzy są bodźcem finansowym, zdawać się nam musiało, że wszelkie kroki nasze w Wiedniu będą daremne.

Jednak z drugiej strony nie zapoznał Komitet bynajmniej, że jest jego obowiązkiem zastępstwo interesów rolniczych w tej sprawie podjąć, i że będzie to mógł uczynić za pośrednictwem delegacyi naszej. Teraz nadeszła pora, w której Komitet chętnie wystąpi z żądaniem odpowiadającem interesowi kraju.

Słusznie podniósł Szan. mowca, że fuzja daje koleji Karola Ludwika możność dowolności w stanowieniu taryf, a powtóre przesądza sprawę upaństwowienia tej koleji, które po latach 4 ma nastąpić. Otóż imieniem Komitetu mogę zapewnić, że Komitet poparty przez Wasze uznania tem chętniej przystąpi do najsilniejszego oporu przeciw szkodliwym dla kraju intencyom.

P. Hausner. Niech mi wolno będzie do słów szan. wiceprezesa Grossa dodać wiadomość, która zapewne przez szan. Zgromadzenie z zadowoleniem przyjętą będzie. Rzecz ta tak grożna nietylko w łonie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego była poruszoną, ale była poruszoną w Zebraniu, gdzie nie tylko reprezentanci rolnictwa byli obecni, ale i reprezentanci innych warstw społecznych. Jako delegat komitetu Towarzystwa gospodarskiego brałem udział w ankiecie, która się odbyła w zbie handlowej lwowskiej. Ankieta odbyła się na wezwanie ministerstwa handlu w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Niemcami i Włochami, byli zaś w niej reprezentanci rolnictwa, handlu i przemysłu. Po wyczerpaniu głównego przedmiotu, w którym okazała się jednomyślność, poruszono sprawę zamierzonej fuzyi kolejowej, i okazało się, że co do punktu wyjścia, sposobu widzenia i zamierzonych kroków była znowu jednomyślność. Było to objawem bardzo pożądanym, tem bardziej, że wobec niekorzystnych widoków w tej ważnej sprawie ekonomic nej rolnictwo handel i przemysł poszły ręka w rękę.

Przypomnijmy sobie historję upaństwowienia kolei. Gdy ten system został zainaugurowany, to cóż nas skłoniło, co naszych reprezentantów, do podania ręki temu systemowi? Stan rzeczy był taki, że pomimo smutnego doświadczenia z koleją południową (obecnie Staatsbahngesellschaft), pomimo małej ufności jaką pokładaliśmy w sposób upaństwowienia — system ów przyjęliśmy. System ten połączony z wielkiemi ofiarami tak pieniężnemi, jak moralnemi. Przypomnę sposób upaństwowania koleji Franciszka Józefa. Przypomną sprawę koleji północnej. Tu już trudno, ażeby jaki subtelny umysł pojął, dlaczego tam, gdzie największe korzyści dla państwa się przedstawiały — od tego systemu odstąpiono. Jednak i na to się zgodzono. Nastąpiło gorzkie rozczarowanie Statut organizacyjny koleji państwowych nie wypadł w duchu naszych przekonań, dążności i zasad, ale w duchu więcej centralistycznym, jak zarządy kilku koleji prywatnych. Również sposób budowania keleji państwowej jakoteżpierwsze puszczenie w ruch wiele pozostawiło do życzenia, jednak zawsze pozostawały jeszcze widoki, że nareszcie monopol jednej linii został przerwany, i że obniżenie taryf musi koniecznie nastąpić. Otóż dlatego ponieśliśmy tyle ofiar. Dziś to wszystko ma być zniszczone. Do tego kraj dopuścić nie może.

W tym względzie jest tylko jedna droga, którą podał p. Gross. Niema wątpliwości, że polska delegacya, jeżeli okaże się zaraz na wstępie jednomyślne żądanie kraju, potrafi uniemożliwić czynione zabiegi. Jakkolwiek mamy obfitą historyę niepowodzeń i klęsk, to jednak szczególnie w obecnych okolicznościach delegacya polska musi mieć dość wagi dla Rządu, ażeby w sprawie tak jasnej i sprawiedliwej, która ostatecznie dla skarbu państwa jest korzystną, po raz pierwszy osiągnąć to czego zażąda. (*Brawa i oklaski.*)

P. Struszkiewicz. Jeżeli sam fakt proponowania fuzyi daje wiele do myślenia, to połączenie jego z innemi faktami, które wcześniej czy później się zdarzyły, wygląda na niemożliwość, jakkolwiek w „państwie niemożliści“, bo oto druga linia konkurencyjna z takiemi ofiarami zyskana, stanie się przedmiotem eksploatacyi tej instytucyi komunikacyjnej, która przez długi szereg lat trzymała niedźwiedzią swą łapkę na wszystkich przedsiębiorstwach w kraju. W obec chęci, ażeby jakimkolwiek sposobem przyprowadzić do równowagi budżet państwowy, wszelkie względy na dobro kraju milkną. Przykro to powiedzieć publicznie, ale doświadczenie uprawnia nas do tego. W chwili, kiedy projekt był wniesiony, jeden głos oburzenia w kraju dał się słyszeć, a w krótce mieliśmy sposobność być w Wiedniu i wnieść w Radzie państwa interpelacyę — która dla braku czasu została bez odpowiedzi. Bardzo ilustruje sytuacyę, że osobistość kierująca zakładem komunikacyjnym, na zarzut co powie opinia kraju z całą stanowczością powiedziała: „Die österreichische Meinung in Galizien kaufe ich zu jeder Stunde“.

Teraz pozostaje tylko jedna droga, ażeby delegacja wniosła interpelacyę a równocześnie wpływami pozaurzędowemi dążyła do zaspokojenia żądań kraju. Bo żadne zastrzeżenia co do taryfy i kontroli państwa interesów kraju nie zabezpieczą. Jako wiceprezes Towarzystwa krakowskiego muszę z góry oświadczyć, że Komitet krakowski wysłał w swoim czasie odpowiednią notę do ministerstwa handlu, protestując przeciw zamierzonej ewentualności. Dzisiaj Komitet przyłącza się do uchwały, która w tym duchu niewątpliwie wypadnie.

P. Gniewosz. Śmiem zauważyć, że osobiście słyszałem o projektach połączenia kolejowego a to od rozmaitych firm bankowych. Pozwolę sobie teraz sformułować wniosek treści następującej:

Rada ogólna uchwali:

Poleca się Komitetowi, ażeby w sprawie oddania koleji transwersalnej pod zarząd koleji Karola Ludwika poczynił jak najrychlej odpowiednie kroki celem zupełnego usunięcia tej myśli tak u Koła polskiego jak i u c. k. Rządu.

Przewodn. ks. Sapieha: Dodam do powyższego wniosku: w porozumieniu z Towarzystwem krakowskiem i Izbami handlowemi — ażebyśmy łącznie i jednobrzmiące memorada przedłożyli.

P. Gross. I ażeby podobne petycye i od pojedyńczych Oddziałów wyszły.

Przewodn. ks. Sapieha. Są tedy trzy wnioski;

I. Ogólne Zgromadzenie uznaje myśl oddania administracyi kolei transwersalnej w zarząd kolei Karola Ludwika za niekorzystną dla kraju.

Podaję pod głosowanie. — *(Po głosowaniu)*. Wniosek przyjęty.

II. Wskutek tego poleca się Komitetowi, ażeby celem zapobieżenia temu jak najspieszniej zbadał tę sprawę i w porozumieniu z Komitetem krakowskim oraz Izbami handlowemi przedstawił odpowiednie memorandum tak do Delegacyi jak i do c. k. Rządu.

III. Ażeby spowodował, iżby Oddziały podobne petycye w tym samym duchu wniosły.

(Po głosowaniu).

I te wnioski są przyjęte.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego — a to do **sprawozdania z czynności Komitetu w sprawie zawiązania Towarzystwa Ochrony Własności ziemskiej**. Proszę pana dra. Skałkowskiego.

Sprawozd. dr. Skałkowski. Na ostatniem Zgromadzeniu Rady Ogólnej zapadła uchwała odnosząca się do przedmiotu poruszonego przez prezesa Oddziału stanisławowskiego pana Jaroszyńskiego, w sprawie ochrony własności ziemskiej. Komitet przystępując do wykonania tej uchwały, zaprosił ankietę z osób fachowo uzdolnionych i przystąpił do ułożenia statutów, zapraszając do tego Komisyę specyalną z pp. Jaroszyńskiego, Cieleckiego, Jabłonowskiego i innych. Przy zredagowaniu statutu okazały się pewne różnice między p. Jaroszyńskim a większością tego grona. P. Jaroszyński życzył sobie, ażeby główny cel skierować ku temu, ażeby zapobiedz emigracyi ludu do Ameryki, a skierować ją ku wschodowi Galicyi — a w dalszej linii, ażeby działać w kierunku parcelacyjnym i osiedlaniu ludu z Galicyi za chodniej we wschodniej. Większość zaś była zdania, iż Towarzystwo gospodarskie tak ze względu na interesa członków jak i posłannictwo statutem wskazane powinno dążyć, ażeby ratować zagrożoną własność większą i to nie tylko sposobem parcelacyi ale i innymi środkami ekonomicznymi. Dlatego w projekcie statutów przez Towarzystwo rozesłanym Oddziałom jest powiedzianem, że celem jest ochrona własności ziemskiej przed ekonomicznym upadkiem; zaś jako środek działania wskazane jest obok pośrednictwa w parcelacyi częściowej większych posiadłości, dalsze tworzenie nowych folwarków, pośrednictwo w dzierżawie i ułatwienie przeprowadzania wszelkich czynności prawnych i kredytowych itd. Nie wchodząc w szczegóły wskażę tylko na kilka zasadniczych kwestyj. Poręka jest ograniczona, ponieważ jest ona najwłaściwsza do tego rodzaju przedsiębiorstw, do których angażuje się liczniejsze grono osób. Co do zarządu — to zwykłymi jego organami są dyrekcya, Rada nadzorcza i Walne Zgromadzenie — o ile statut nie zawiera innych postanowień, któreby w innych instytucyach podobnych były przyjęte. Co do głosowania, w miarę większej ilości udziałów zastrzeżony jest wpływ na sprawy Towarzystwa: 3 udziały dają głos jeden, każde dalsze 3 znowu jeden głos — więcej jak 10 głosów mieć nie można.

Dotychczas na odezwę naszą z kilku okolic kraju nadeszły odpowiedzi, a gdyby udziały wpłynęły w tym stosunku, co z powiatu samborskiego — nie ulega kwestyi, że Towarzystwo mogłoby wejść w życie. Powiat samborski przystąpił z 19 udziałami, co reprezentuje wartość 3800 złr. Przypuszczaliśmy, że jeżeli kwota 50000 będzie zapewnioną, to możnaby myśleć o ukonstytuowaniu. Dziś mamy już przeszło 100 udziałów, co jest zasługą ks. Prezesa, który z 50 udziałami przystąpił. Oprócz tego deklaracye na więcej udziałów złożyło jeszcze parę osób mianowicie dr. Jordan i dr. Korczyński z Krakowa, ks. Leon Sapieha, księżniczka Helena Sanguszkówna i p. Dolański Ludwik. Sądzę zatem, że chwila byłaby wskazaną, jeżeli Ogólne Zgromadzenie uzna, że myśl tę dalej popierać należy, ażeby zrobić urgens do tych wszystkich, do których wezwania wystosowane zostały. Rok obecny jest korzystniejszy od zeszłorocznego i nie panuje już takie ogólne rozpaczliwe usposobienie i zdaje się, że będziemy mogli w sam czas Rady Ogólnej zaprosić członków Towarzystwa i subskrybentów do rozpatrzenia statutów a następnie do ukonstytuowania Towarzystwa.

P. Struszkiewicz. Jako prezes Rady nadzorczej jednego z działających Towarzystw ochrony własności ziemskiej, mogę dać ilustracye. Faktem jest, że założywszy Towarzystwo tego rodzaju ochrony własności większej i mniejszej, mieliśmy 7 procesów z własnością większą a 45 gorących podziękowań i serdecznego uznania od mniejszej. Wtenczas, kiedy źle, oddają się wszyscy bardzo chętnie w opiekę, a kiedy ciężar spoczywa na barkach instytucyi, wtedy każdy o wiele lepiej wszystko wie i robi, jak ta instytucya, która podjęła się myśleć o ratowaniu. Przykry to przykład dla tych, którzy czas swój i trud poświęcają dla idei. Z drugiej strony jednak zaprzeczyć się nie da, że ogół z uznaniem przyjął naszą działalność w skromnym zakresie — i nie wątpię, że krajowa instytucya, rozporządzająca większemi środkami tak finansowemi jak indywidualnemi potrafi zdziałać więcej.

P. Dembowski. Jako członek podobnego stowarzyszenia, pozwolę sobie potwierdzić zdanie p. Struszkiewicza. Nadto uważam za daleko praktyczniejsze w rezultatach stowarzyszenie nie krajowe, ale stowarzyszenie okręgowe. Daleko łatwiej działać w ściślejszem kółku i można daleko prędzej doprowadzić do rezultatów.

P. Cielecki. Nie podzielam zdania poprzednich mowców. Jeżeli w całym kraju nie uda się znaleźć odpowiednich sił i środków, tem trudniej będzie o to w pojedyńczych okręgach. Widać to z praktyki. W Buczackiem zwołano posiedzenie oddziału *ad hoc* i wywiązała się dyskusya. Opozycyi nie dostrzegłem; zamiarów i celów nie skrytykowano, ale przez czterech delegatów zostało uzyskanych cztery czy pięć udziałów. Zrobiło to prawie deprymujące wrażenie. Wszyscy uznali, że Towarzystwo, gdyby się rozwinęło, mogłoby skutecznie działać — dla czegoż nie przystępują? Wytłumaczyć to można tylko stanem ogólnej

apatii. Jednakowoż towarzystwo upaść nie powinno. Dalibyśmy sobie świadectwo ubóstwa więcej jak finansowego. — Na tworzenie okręgowych towarzystw nie zgodziłbym się, gdyż rzecz skończy się na słowach a rezultatu dodatniego nie będzie. W statutach staramy się wskazać środki, jakiemi możnaby części zagrożone zachować i utrzymać. Spotkałem się z zarzutem w niewłaściwem połączeniu dążności: że chcemy Ruś polonizować, a nawet była chwila, że część prasy ruskiej i polskiej przesądzała działalność, za którą ostatecznie nikt nie przemawiał. Nie możemy jednak zezwolić, ażebyśmy mogli być uważani jako nie obywatele i nie krajowcy, tu gdzieśmy do tego obywatelstwa doszli wiekową pracą i nabyli je obfitym przelewem krwi polskiej za te tutaj kraje. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Jeżeli wszystkie środki ratunku będziemy *ad calendas graecas* odkładali, tracimy czas i teren usuwa się nam z pod nóg. Gdybym miał daty statystyczne, tobyście się Panowie przekonali, jakie mnóstwo własności ziemskiej przechodzi w ręce ludzi niedodatnich dla dobra kraju, których nie możemy uważać za swoich. Przykładem powinni być dla nas obywatele z Poznańskiego, którzy w stosunkach o wiele przykrzejszych w bardzo krótkim czasie potworzyli spółki, które już działają i nie dopuściły w kilku już wypadkach, ażeby majątki przeszły w ręce obce. Jeżeli teraz nie użyjemy wszelkich możliwych środków ratunku — to boję się, ażeby nie było za późno. Odwołuję się do patryotyzmu i poczucia przywiązania do tej ziemi, z którą się wiąże tradycya i przeszłość nasza, ażebyśmy dali dowód że żyjemy, że chcemy się ratować i że znajdziemy dość siły materyalnej i moralnej, aby to, co za dobre uważamy, podtrzymać i nie pozwolić mu upaść. (*Brawa i oklaski.*)

P. Gniewosz. Zdaje mi się, że zaszło nieporozumienie co do naszego Towarzystwa i tych, które reprezentują p. Struszkiewicz oraz p. Dembowski. Tam są inne środki ratunkowe a tu inne. Dla włościan był bank włościański, który ratował za pomocą parcelacyi. Nie powinniśmy się wzajemnie odstraszać i ustawać w dążności. Powinniśmy się starać wszelkiemi siłami pozyskiwać członków, przemawiać do ich patryotyzmu, a w pierwszym rzędzie wykazać, że ci, co przystępują do Towarzystwa, nic nie stracą. Założenie zresztą krajowego Towarzystwa nie wyklucza tworzenia się mniejszych, jakie istnieją już n. p. w Mielcu, w Jarosławiu itp;

P. Cielecki. Muszę wyjaśnić, że celem naszym nie jest jedynie parcelacya, tylko niesienie pomocy zagrożonej własności wszelkiemi środkami. Parcelacya bardzo wiele osób odstrasza. Potem my nie chcemy parcelować li na małe zagrody, ale tworzyć i mniejsze kompleksy tabularne. Wreszcie nie jest powiedziane, ażeby kolonizować ludnością mazurską, tylko w ogóle, żeby oddawać te mniejsze cząstki w ręce krajowców, pracujących dodatnio nad padniesieniem dobrobytu krajowego. Z całą energią starałem się poprzeć myśl referenta, ażeby nie ustawać i starać się jak najwięcej udziałów pozyskać; stawiałbym wniosek, ażebyśmy tu wszystkich delegatów Oddziałów solidarnie zobowiązali do rozwinięcia jak największej energii w celu pozyskania udziałów — i mam przekonanie, że w takim razie niebawem moglibyśmy przystąpić do rozwinięcia działalności.

P. dr. Kraiński. Dotychczas Stowarzyszenie nie zdołało wejść w życie. Dlaczego? — Niedawno zrobiliśmy doświadczenie na Banku rolniczym. Były wielkie nadzieje — a co się zrobiło? Tak samo wyszła wielkopolska na Tellusie. Takie przedsiębiorstwa nie stoją ilością udziałów — ale ludźmi. Gdyby można mieć imiona takich ludzi, którzy dają gwarancyę, że byt instytucyi zapewnią, mielibyśmy już dzisiaj tysiące udziałów. W statucie znalazłem postanowienie, które mnie uderzyło, mianowicie, że dyrekcyę wybiera Ogólne Zgromadzenie. Taka dyrekcya może być wynikiem przypadku i niema gwarancyi, że rzeczywiście dorośnie zadania

Pan Gross. Sprawa ta nie wyszła z Komitetu, ale z Ogólnego Zgromadzenia. Komitet w wykonaniu polecenia w obec stosunków, jakie istnieją w kraju, w obec głosów z zagranicy nie mógł i nie chciał w żaden sposób odstąpić od dalszej czynności. Zarzut szkodliwości centralizacyi w krajowej instytucyi byłby więcej uzasadniony, gdyby tu w ogóle decentralizacya była możliwa. My się przy centrum musimy upierać w interesie skutecznego działania. Co się tyczy czynności naszej, to zdaje mi się, że się nie mylę, jeżeli imieniem Komitetu ośmielę się wypowiedzieć, że Komitet niezrażony dalej postępować będzie.

P. Cielecki. Pozwolę sobie postawić wniosek następujący: (czyta)

„Zebranie wyraża życzenie, aby wszyscy delegaci tu obecni Oddziałów jak najgorliwiej zajęli się pozyskiwaniem jak największej ilości członków dla Towarzystwa ochrony własności ziemskiej i sprawozdania ze swych czynności przedłożyli do trzech miesięcy Komitetowi.

Ref. dr. Skałkowski. Kwestya zakładania i na wschodzie okręgowych Towarzystw ochrony własność ziemskich była także rozbierana — i zdawało się, że tutaj będzie właśnie korzystniej założyć we Lwowie takie Towarzystwo dlatego, że tu są i większe środki finansowe i w ogóle w stolicy kraju rzecz będzie pod wieloma względami ułatwioną. Co do wykonywania działania, to odbywać się ono ma nie w centrum ale na miejscu przez delegatów — jak o tem postanawia §. 7. statutu. Co do zarzutu p. Kraińskiego, że w kraju myśl nie znalazła uznania, to Komitet tłumaczy to sobie zniechęceniem ogólnem, jakie w roku przeszłym opanowało rolników. Komitet nie chce jednak przypuszczać ażeby w chwili, kiedy z dwóch stron grożą nam wytępieniem — tutaj, gdzie nam wolno radzić i instytucye ochronne tworzyć, nie znalazło się tak szczupłe grono osób, któreby postawiły instytucyę na nogi. Tak źle Komitet o kraju nie sądzi. Zarzut co do statutu, zdaje się nie do naszego projektu odnosić, bo u nas Dyrekcya wybierana jest przez Radę nadzorczą.

Przewodn. ks. Sapieha. Dyskusya wyczerpana. Podaję pod głosowanie wniosek p. Cieleckiego (*czytaj j. w. Po głosowaniu*). Wniosek upadł; pozostajemy przy przyjęciu sprawozdania Komitetu do wiadomości.

P. Gizowski zgłasza **wniosek nagłący** w sprawie **oszacowania szkód po manewrach wojskowych**.

P. Gizowski (*czyta*):

„Walne Zebranie Towarzystwa gospodarskiego poleca Komitetowi, aby bezzwłocznie udał się do JEks. p. Namiestnika z prośbą o spowodowanie u władz przeprowadzających oszacowanie szkód w powiatach, w których odbyły się manewry wojskowe takiego *modus procedendi*, aby słuszne żądania stron poszkodowanych znalazły należne uwzględnienie i wynagrodzenie szkód zrządzonych odpowiadało rzeczywiście wysokości tychże“.

(*Mówi*) Właśnie są u nas w toku oszacowania, które przeprowadzają się w ten sposób. że wywołują liczne skargi. Komisye przyznają zaledwie 10-tą część rzeczywistej wartości. Ponieważ przekonałem się, że nieleży w intencyi rządu, ażeby ci, którzy z powodu przemarszu wojsk ponoszą już i tak liczne ciężary, byli pokrzywdzeni, przeto stawiam wniosek, który miałem zaszczyt odczytać.

Dr. Czaykowski Władysław. Jako delegat okręgu przemyskiego popieram najusilniej ten wniosek. Powiat przemyski rok rocznie jest areną ćwiczeń wojskowych i nie da się zaprzeczyć, że ogół poszkodowany może być z oceny szkód zdarzonych niezadowolniony. Bywają i wygórowane żądania — jednak ogół nawet bardzo umiarkowany nie bywa zadowolniony. Oszacowanie prowadzą władze polityczne z wielkim pospiechem, tak, że włościanin nie może się nawet przed tą komisyą dostatecznie wygadać. W tej mierze może jedynie wpłynąć JE. p. Namiestnik i dać podwładnym organom wskazówki, ażeby z większą cierpliwością i dokładniej te szkody oceniały.

P. Rayski. Muszę zrobić uwagę, że w tych komisyach urzędy autonomiczne obywatelskie nie są wcale reprezentowane dotychczas. Wszyscy urzędnicy są z ramienia rządu, a największy głos mają wojskowi, którzy starają się przedstawić, że szkody są jak najmniejsze, bo w pewnej mierze i oni są za nie odpowiedzialni. Z tych względów byłbym zdania, że wojskowość powinna być wykluczona — a reprezentanci władz automicznych wchodzić powinni do komisyi taksacyjnej.

Wiceprezes p. Gross. Zaproponuję tu małą poprawkę stylistyczną do wniosku p. Gizowskiego, mianowicie: „Komitet uda się przez delegatów do p. Namiestnika.“

P. Gizowski: Przyjmujemy.

Wiceprezes p. Gross. Wniosek p. Rayskiego jest niedopuszczalny, bo wywołałby zaprzeczenie ze strony władz wojskowych. Nie mogą poddać go pod głosowanie, chyba tylko część drugą.

P. Gniewosz. Mojem zdaniem uważałbym za niewłaściwe, ażebyśmy teraz, kiedy Najj. Pan zaledwie wyjechał z kraju i po słowach, które wypowiedział na wyjezdnem, występowali teraz z różnemi skargami w imieniu kraju. Niech się pojedyńczo interesowani sami upominają i udają do p. Namiestnika.

P. Breuer. Że źródła wiarygodnego dowiaduję się, że adjutant cesarski wyraźnie w obecności jednego z panów powiedział, że „to uczciwy naród, który znosi takie szkody i nie podaje o indemnizacyę, podczas gdy gdzieindziej lud naumyślnie zostawia buraki i kartofle, ażeby sobie za nie policzyć“. Z drugiej strony muszę podać do wiadomości tę niepocieszającą okoliczność, że władze wojskowe mają wyznaczony z góry ryczałt 6000 zł. i w tą sumą pokryte być muszą wszystkie szkody.

P. Gizowski. Nie mogą zgodzić się na uwagę, jakoby tu nie było właściwie miejsca do podniesienię uwag. Zdaje mi się, że jest stosewnem, ażeby mieszkańcy powiatów nawiedzonych przemarszem podnieśli głos żałoby. Bo jeżeliby powiedziano, że musimy ponieść te ofiary dla c. k. armii, to bym rozumiał, ale jeżeli ma się nazywać, że mamy dostać odszkodowanie, to musimy się o słuszne odszkodowanie upomnieć. Jeżeli jednak ktoś zamiast 2000 złr. dostanie 200 — to jest to tylko obelgą. (*Książe prezes zdaje przewodnictwo na p. wiceprezesa Grossa*).

Przew. dr. Gross. Poddaję pod głosowanie najpierw najdalej idący wniosek p. Gniewosza. (*Po głosowaniu*) Upadł· Teraz wniosek p. Gizowskiego. (*Po głosowaniu*) Uchwalono.

Zarazem jest wniosek w formie życzenia p. Rayskiego, ażeby władze autonomiczne w komisyach deteksacyjnych więcej uwzględniane były. (*Po głosowaniu*) Uchwalono.

Z koleji mamy **wniosek oddziału sanockiego w sprawie licencyonowania buhajów**. Proszę p. Breuera.

Referent p. Breuer. Miałem zaszczyt być wybrany do komisyi dla sprawy zakupna bydła rozpłodowego. Z powrotem przed tygodniem przydzielono mi wniosek, nieumotywowany zupełnie, że tak powiem niedojrzały, jakkolwiek to już nie pierwszy wniosek w tej sprawie. Komitet trzymając się pewnego z góry wytkniętego programu miał przekonanie, że myśl ta potrzebuje jeszcze dłuższego czasu, zanim dojrzeje i poparcia godną będzie. Dążymy do tego w ten sposób, ażeby tworzyć najpierw obory zarodowe, by wytworzyć materyał odpowiedni do rozpłodu dla stajen mniejszych właścicieli i włościan. Porównanie zrobione ze stacyowaniem ogierów nieda sie tutaj zastosować. Naprzód chodzi tu bowiem o interes władz wojskowych, ażeby otrzymać jak najwięcej produktu do asenteruntu. Co innego zaś, gdy chodzi o bydło rogate. Dla tego Komitet czyni wniosek:

Walne Zgromadzenie pozostawia wniosek Oddziału sanockiego Komitetowi do rozpatrzenia, polecając przedstawienie wniosków właściwych, gdy uzna myśl za dojrzałą.

Pan Żurowski. Podzielam zdanie wypowiedziane przez Szanownego referenta, że sprawa ta jest jeszcze niedojrzałą i wierzę, że po zbadaniu może być załatwioną z korzyścią dla chowu bydła. Chciałem postawić mniej więcej podobny wniosek, ale zgadzam się na wniosek referenta

z tą zmianą, ażeby Komitet na przyszłem Zgromadzeniu zdał sprawę.

Referent p. Breuer. W takim razie przyjmuję tę poprawkę.

P. Henzel. Postawiłbym dodatek do wniosku pana Żurowskiego i wniosek opiewałby tak:

Wniosek Oddziału sanockiego w sprawie licencyonowania buhajów odsełą się do Komitetu Towarzystwa gosp. dla zbadania i zdania sprawy na najbliższem Zgromadzeniu.

P. Żurowski. Przyjmuję.

Przew. p. Gross. Poddaję ten wniosek pod głosowanie — (*po głosowaniu*) — uchwalono:

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Stacja doświadczalna JE. hrabiego Alfreda Potockiego ma na zbyciu następujące wypróbowane gatunki kartofel, będące pierwszem pokoleniem po oryginalnem nasieniu ze sławnych Paulsenowskich kultur:

Anderssen; 21.52% skrobii, doskonała kartofla gorzelniana i delikatna stołowa; za cetn. mtr 4·50 zł.

Achilles 20·65% skrobii, bardzo plenna i doskonała kartofla gorzelniana; za cntr. mtr. 4 złr.

Aurora 20·86% skrobii, dobra stołowa i wypróbowana gorzelniana kartofla, za cntr. mtr. 3·50 złr.

Gatunki powyższe nadają się na wilgotne gleby z nieprzepuszczalnem podglebiem i nie ulegają zgniliźnie.

Ceny są za kartofle bez worków loco stacja kolejowa Chlebowice-Bóbrka. Adres: Stacja doświadczalna Chlebowice, poczta Bóbrka.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.